

Margaret, Miłego lata

Odkładam cię na później,
to nie trudne.
Skoro tak - to po co?

Noszę w sobie pustkę,
jak w lodówce,

Nocą lewituję,
dalej frunę,
nie patrz w dół już,
bo spanikujesz.

Sorry, ja naprawdę odlatuję, teraz pa, pa, miłego lata.
Powiedz niby czego nie rozumiesz?
Ja w samą porę biorę czas. Pa, pa.
Bye, bye, nic nie obiecuję
Teraz bye, bye, miłego lata.

Nie mam woli na kłótnie,
na powtórkę.
Skoro tak, to po co?
Po co znowu pod górkę?
Nad podwórkiem lecę za wysoko.

Nocą lewituję,
dalej frunę,
nie patrz w dół już,
bo spanikujesz.

Sorry, ja na trochę odlatuję, teraz pa, pa, miłego lata.
Powiedz niby czego nie rozumiesz?
Ja w samą porę biorę czas. Pa, pa.
Bye, bye, nic nie obiecuję
A teraz bye, bye, miłego lata.

Bye, bye, nie lubię pożegnań,
bye, bye, wszystkiego naj.

Sorry, ja naprawdę odlatuję, teraz pa, pa, miłego lata.
Powiedz niby czego nie rozumiesz?
Ja w samą porę biorę czas. Pa, pa.
Bye, bye, nic nie obiecuję
Teraz bye, bye, miłego lata.